

Rezerwat narodowy *Bering Land Bridge* położony jest na Półwyspie Seward w północno-zachodniej części Alaski i rozciąga się od Cieśniny Beringa aż po Zatokę Kotzebue. Park znajduje się w strefie klimatów okołobiegunowych, występuje tu klimat subpolarny zwany też subarktycznym, gdzie latem temperatury na wybrzeżu sięgają 11°C, natomiast w głębi lądu nawet 24°C. Średnie temperatury stycznia wynoszą: na wybrzeżu -29°C, a w głębi półwyspu -51°C. Na terenie rezerwatu wyróżnia się jeden typ środowiska przyrodniczego: tundrę, a cały obszar określany jest jako Wyżyny Centralne Kordylierów Północnych.

Rezerwat narodowy BERING LAND

Bez wątplenia wielu ludzi słyszało o zaginionej Atlantydzie, mitycznym lądzie, który podobno istniał dawno temu, a który podczas kataklizmu zatonął pod wodami niezidentyfikowanego do dzisiaj oceanu. Niewiele jednak osób słyszało o zaginionym kontynencie Beringii – lądzie, który kiedyś „zniknął” zalany przez Morze Beringa oraz Czukockie. Poszukiwania tego kontynentu rozpoczęły się już w XIX wieku, kiedy to na Wyspach Pribyłowa i Unalaska (południowe krańce Półwyspu Alaski) odkryto skamieniałe kości mamutów. Duża odległość tych wysp od stałego lądu wykluczała możliwość przyplłynięcia tu kiedyś jakichkolwiek lądowych zwierząt. Tropem tym podążyli wkrótce inni uczeni, m. in. Heilprin oraz Eryk Hultén, którzy badając rozmieszczenie roślin i zwierząt Starego (Eurazja) oraz Nowego Świata (Ameryka) doszli do wniosku, że bardzo duże podobieństwo gatunkowe organizmów żywych zamieszkujących północne krańce obu kontynentów wynika najprawdopodobniej z faktu, że były one kiedyś połączone stałym lądem. Z czasem teoria ta została potwierdzona nowymi faktami, a współczesna wiedza pozwala na jednoznaczną lokalizację zaginionego kontynentu: Beringia leży tam, gdzie dzisiaj znajduje się Cieśnina Beringa. W czasie ostatniego, wielkiego zlodowacenia arktyczna część Ameryki Północnej została pokryta grubą na kilka kilometrów skorupą lodu. Wywołało to spadek poziomu mórz o ponad 100 m i to właśnie wtedy (ok. 10 000 lat temu) odsłonięty został fragment stałego lądu łączący dwa odległe kontynenty. Ten lądowy pomost (z ang. *land bridge*) o długości ok. 1600 km stał się wkrótce korytarzem migracyjnym, którym świat roślin i zwierząt zawędrował do Ameryki Północnej, a już wkrótce potem przeszli tędy pierwsi ludzie.

Rezerwat narodowy *Bering Land Bridge* o powierzchni 11 200 km² zajmuje blisko 1/3 powierzchni Półwyspu Seward i znajduje się praktycznie w samym sercu zalanej wodą Beringii. Przylądek Księcia Walii – najbardziej na zachód wysunięty punkt tegoż półwyspu – leży zaledwie 110 km od granic Azji i choć lądowy pomost Beringa już nie istnieje, to wciąż na tym obszarze zachodzi proces wymiany zwierząt (do rezerwatu bowiem w okresie lata przylatują ptaki z sześciu kontynentów Ziemi, m. in. białorzytka z północnego wybrzeża Afryki). Choć dominującym krajobrazem w parku jest bezdrzewna tundra, która każdemu kojarzy się raczej tylko z mchami i porostami, to jednak warto wiedzieć, że występuje tutaj ponad 400 gatunków roślin. Do nielicznych drzew rosnących w rezerwacie należą porastające brzegi rzek i jezior wierzby. Tereny te zamieszkują zarówno zwierzęta strefy arktycznej, jak i subarktycznej: niedźwiedź polarny, niedźwiedź grizzly, wilk, lis polarny (piesiec), rosomak, wół pizmowy, łoś amerykański, renifer amerykański zwany popularnie *karibu* oraz lemingi. Wybrzeże półwyspu jest naturalnym środowiskiem morskich ssaków, m. in. morsów i fok, a wodami Cieśniny Beringa pływają wieloryby: wal szary zwany też pływaczem, wieloryb grenlandzki oraz białucha. W rzekach występują: łosoś, szczupak amerykański,



kański, *grayling*, *char* i *whitefish*. Latem w rezerwacie zakłada gniazda ponad 170 gatunków ptaków, z tego 112 gatunków to ptaki wędrowne, np. bernikla białolica, bernikla kanadyjska, bernikla obroźna, lodówka, endredon i turkan. Niektóre z nich przelatują dystans 32 000 km! Wśród ptasich mieszkańców parku można wyróżnić ptaki morskie (m. in. alki, mewy, nur lodowiec), wędrowne ptactwo wodne (głównie gęsi, kaczk i łabędzie), ptaki drapieżne (orły, sokoły, jastrzębie i sowy) oraz liczne ptaki śpiewające.

Symbolem rezerwatu, a zarazem jednym z najstarszych zwierząt Arktyki jest wół pizmowy. Kudłate futro ze zwisającymi po

bokach frędzlami nadaje mu prehistoryczny wygląd, co ma potwierdzenie w faktach, gdyż zwierzęta te żyły tutaj już w okresie zlodowacenia (10 000 lat temu). Woły piżmowe przywędrowały tutaj lądowym pomostem Beringa z terenów tundry środkowej Syberii, a skamieniałe kości tych zwierząt znaleziono aż w stanach Kansas oraz Illinois (ok. 5 000 km na południe od Półwyspu Seward). Jednakże trzeba pamiętać, że w czasach, gdy zasięg występowania wołów piżmowych sięgał tak daleko na południe, krajobraz tej części świata był odmienny od współczesnego. Rozległe czapy lodowe o grubości przekraczającej 1,5 km pokrywały większą część Ameryki Północnej. Gdy w wyniku ocieplenia klimatu lód zaczął topnieć, tereny, z których ustępowały lodowce, zaczęły stopniowo porastać lasy. Razem z wycofującym się lodem wędrowały ku północy. Również woły piżmowe rozpoczęły swoją mi-

sunkowo niewielki zasięg występowania. Najprawdopodobniej czynnikiem, który o tym zdecydował, jest to, że zwierzęta te źle radzą sobie w głębokim śniegu.

W przeciwieństwie do innych zwierząt, które gdy zbliża się zima albo zapadają w stan hibernacji (np. świstaki i niedźwiedzie), albo migrują na południe (ptaki wędrowne, karibu), woły piżmowe utrzymują swoją aktywność przez cały rok. Są bardzo dobrze przystosowane do życia w surowym i wymagającym środowisku Arktyki, gdyż ich mocne ciała pokryte są kilkuwarstwowym, grubym futrem świetnie izolującym je od chłódów. Po bokach zwisają im aż do ziemi strąki grubych włosów tworząc dodatkowo ochronny „parawan”. Tajemnica egzystencji w tak trudnych warunkach polega na maksymalnym oszczędzaniu energii, nawet sposób zachowania wołów piżmowych w obliczu zagrożenia jest tego najlepszym przykładem. Gdy zostaną zaatakowane przez drapieżniki, formują obronne koło kierując się głowami zakończonymi masywnymi rogami w kierunku napastników. Tworzą w ten sposób barierę praktycznie nie do przejścia. Taki system obrony pozwala wołom na ochronę swojego bezpieczeństwa na miejscu, bez konieczności ucieczki i wynikającej z niej straty energii. Choć na ogół zwierzęta te poruszają się powolnym, wręcz leniwym krokiem, to w sytuacjach zagrożenia potrafią zdobyć się na zwinny galop. Późną jesienią, gdy na Półwyspie Seward pojawiają się pierwsze oznaki nadchodzącej zimy, stada wołów piżmowych przemieszczają się w wyżej położone tereny, gdzie pozostają aż do wiosny, chyba że poczują się zagrożone lub zostaną zaatakowane przez drapieżniki – wtedy bez zwłoki opuszczają to miejsce i poszukują bezpieczniejszego schronienia. Śnieg jest tutaj stosunkowo płytki lub nawet nie ma go w ogóle z powodu wiejących tu silnych wiatrów. Gdy zbliża się wiosna, woły rozpraszają się w kierunku nadbrzeżnych nizin, gdzie roślinność jest o tej porze roku znacznie bujniejsza.

Niestety, pod koniec XIX wieku populacja wołów piżmowych zamieszkująca Półwysep Seward przestała istnieć. Zwierzęta te przetrwały okres zlodowacenia oraz późniejsze, niekorzystne dla nich zmiany, lecz nie były w stanie uporać się z innym, jak się okazało, znacznie większym niebezpieczeństwem – białym człowiekiem. Panujący w Arktyce surowy klimat nie pozwalał mieszkającym tu zwierzętom na posiadanie liczego potomstwa, z czego zamieszkujący te tereny od wielu tysięcy lat Innuici Inupiaq doskonale zdawali sobie sprawę (popularna nazwa Inuitów – Eskimosi – wywodzi się od pogardliwego słowa „eskimo” oznaczającego w języku ich sąsiadów Indian Algonkinów „zjadacz surowego mięsa”). Tymczasem w XIX wieku Alaska z powodu odkrycia na jej terytorium złota stała się celem wędrowki rzeszy poszukiwaczy szybkiego bogactwa, a im więcej przybywało ludzi, tym więcej polowano, aż w końcu zdolność stad do reprodukcji została zachwiana. Z czasem doprowadziło to do całkowitego wyginięcia z Półwyspu Seward nie tylko wołów piżmowych, ale też karibu (renifera amerykańskiego). Dopiero w roku 1930 przedsięwzięto środki w celu restaurowania tego zwierzęcia na półwyspie: we wschodniej Grenlandii schwytano 34 woły, a następnie przetransportowano je w okolice Fairbanks na Alasce. Po około sześciu latach schwytane uprzednio woły wraz z cielętami przewieziono na wyspę Nunivak w południowo-zachodniej Alasce, gdzie panowały korzystne dla ich rozwoju warunki. Po pewnym okresie, gdy stado wzmocniło się i rozwinęło, wydzielono z niego 25 sztuk, które następnie w roku 1970 przetransportowano na Półwysep Seward. Po 11 latach uzupełniono nowe stado kolejnymi 35 wołami z odchowu. Z początkowo niewielkiej grupy zwierząt (łącznie 71 sztuk) powstało stado, które liczy obecnie ponad 900 sztuk! Dzisiaj, gdy prawodawstwo stanu Alaska skutecznie chroni woły piżmowe przed ponownym wyginięciem, rezerwat *Bering Land Bridge* jest miejscem, w którym można podziwiać te piękne, „prehistoryczne” zwierzęta.

SEBASTIAN BIELAK

Zdjęcie zostało udostępnione za zgodą oraz dzięki uprzejmości National Park Service, Stany Zjednoczone.

BRIDGE



FOT. PEARL SEDACCA, U. S. NPS

grację, gdyż tam, gdzie do tej pory żyły, było już dla nich za ciepło. W tym samym mniej więcej czasie istniało w Ameryce Północnej (Wyżyny Środkowego oraz Górnego Jukonu na Alasce oraz terytorium Jukonu w Kanadzie) oraz północno-wschodniej Azji kilka wolnych od lodu oaz łąd, w których również były obecne woły piżmowe. Gdy ostatecznie lód cofnął się daleko na północ, przed tymi zwierzętami pojawiła się możliwość skolonizowania całej Arktyki, a nawet odległej Grenlandii. Jednakże pomimo tak korzystnych warunków (przystosowanie do życia w zimnie, rozległe obszary Arktyki, niewielu konkurentów w zdobywaniu pokarmu oraz nieliczni naturalni wrogowie) woły piżmowe mają sto-